Nr. 302. Kraków, Piątek 5 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i B. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Izba posłów odrzuciła nagłość wniosków olbrzymią większością. — Koło Siedlec wysadzono dynamitem pociąg w powietrze. — Cesarz Wilhelm obiecał Stanom Zjednoczonym zbrojną pomoc, w razie konfliktu z Japonią.

O wybory galicyjskie.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 5 lipca).

Wiedeń. Dyskusya o wyborach w Galicyi, wypełniła całe wczorajsze 8-godzinne posiedzenie i — zakończyła się. Tylko niekiedy Izba objawiała większe zainteresowanie, zresztą można było zauważyć zmęczenie sprawą, która nic nie obchodziła posłów nie-galicyjskich. Podczas przemówień ostatnich mowców, dały się nawet słyszeć zniecierpliwione głosy: „Kończyć, kończyć!“ Minister Bienerth wywołał w jednem miejscu swej mowy wesołość, gdy użył zamiast: „Dringlichkeits Anträge“, wyrażenia „Dringlichkeits Anfälle“. Zainteresowanie wzmogło się, gdy przemawiał p. Battaglia, który surowo krytykował socyalnych demokratów, co wywołało sprzeciwy z ich strony. Gdy poseł Battaglia nazwał socyalistów komedyantami, rzucił mu poseł Moraczewski ubliżający epitet. Poseł Stapiński wołał: Wygłaszasz pan tutaj same kłamstwa. Podobne uwagi robili posłowie: Breiter, Diamand i Reger.

Z mowców niegalicyjskich wzbudziła zaciekawienie mowa posła Chiarego. Poseł ten oświadczył imieniem niemieckich posłów, nie należących do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, że głosować będą przeciw nagłości. Po tem oświadczeniu było już pewnem, że nagłość wniosku będzie odrzucona ogromną większością.

W tonie bardzo stanowczym i poważnym trzymaną była mowa posła Petelenza. Polemizował on z posłem Grossem, poczem scharakteryzował ogólną politykę socyalistów, a w szczególności błędną ich politykę w Krakowie. Również i mowę posła Petelenza przerywali socyaliści bardzo często. — Gdy poseł Petelenz skończył, odezwały się huczne oklaski na ławach polskich.

Jak Izba była znużoną przewlekłą dyskusyą, świadczy fakt, że wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty został jednogłośnie. Także socyaliści głosowali za tym wnioskiem. Generalny mowca „contra“ pos. Loewenstein, znany już z Sejmu jako świetny mowca, zrobił swem przemówieniem także i w Izbie wielkie wrażenie, wystąpił on przeciw nieszczęsnemu systemowi proporcyonalnych wyborów. Ze stanowiska prawniczego sprzeciwił się mowca wyborowi osobnej komisyi dla wyborów w Galicyi, zastrzegając się równocześnie, że nie zamierza bronić nadużyć wyborczych. Mowa pos. Loewensteina zasługuje także i z tego względu na szczególną uwagę, że porachował się ze syonistami. Przypomniał on im praktyki wyborcze, jakich używali, głodowy strajk dzieci w celu zmuszenia rodziców do głosowania na kandydatów syonistycznych, odbieranie przysiąg na cmentarzach i t. p. Syoniści — mówił pos. Loewenstein wśród rzęsistych oklasków — zawarli dzikie małżeństwo z Rusinami — ja i moi przyjaciele zawarliśmy z Polakami małżeństwo legalne. Jak śmiecie — mówił Loewenstein do syonistów — podawać się za obrońców ludu żydowskiego, wy, o których wybory dowiodły, żeście przedstawicielami nienawiści narodowej.

Godnym uwagi był także ustęp mowy pos. Loewensteina, podnoszący, że większość Koła polskiego jest demokratyczną. Dzisiejsze Koło jest już inne od dawnego. Klasowy parlament miał w sobie klasowe Koło, parlament ludowy ma Koło ludowe. Z ław polskich nagrodzono oklaskami mowę posła Loewensteina, któremu gratulowali także posłowie innych stronnictw.

Pos. Diamand, mowca generalny, polemizował z wywodami pos. Petelenza. Ubolewał, że nie ma w parlamencie Daszyńskiego.

Nagłość odrzucono olbrzymią większością. Głosowali za nią: socyaliści, Rusini, ludowcy z wyjątkiem Wójcika, pos. Lecher, Offner, Hock, Redlich i Kuranda, z Czechów: realiści Masaryk i Drpina, oraz kilku czeskich radykałów. Reszta Niemców, Słowieńcy, Chorwaci, Czesi i Polacy głosowali przeciw nagłości.

Po głosowaniu przemówić pragnął poseł Dulęba, aby potępić ton, jaki w ostatnich dniach nadano dyskusyi. Jeszcze nie mógł nikt ze słuchaczy zrozumieć dobrze, o co posłowi Dulębie chodzi, gdy zaszła scena tak nieprzystojna, iż trudno podobnej odszukać w rocznikach Izby. Oto Rusini nagle, jakby na dany znak, podnieśli niezmierną wrzawę i na skinienie posła Trylowskiego, poczęli śpiewać pieśń: „Szcze ne wmerła Ukraina“. Chórem dyrygował poseł Trylowski. Poseł Wasilko rozkazał posłom ruskim, aby powstali z miejsc. Również posłowie Gabel i Mahler, na wezwanie Rusinów powstali z miejsc.

Wśród powszechnego oburzenia na sali, odśpiewali Rusini dwie zwrotki tej pieśni. Naprożno prezydent prosił Rusinów, by szanowali godność Izby.

Ministrowie na znak prezydenta dra Becka, opuścili salę obrad. Za ministrami wyszło wielu posłów. Poseł Wasilko wołał za odchodzącymi: Ministrowie uciekają przed Rusinami! Poseł Iro wołał z ironią: Niech żyje powszechne prawo głosowania! Poseł Prochaska zauważył: Niezła trupa śpiewaków. Rusini odśpiewawszy dwie zwrotki pieśni „Szcze ne wmerła Ukraina“, rozpoczęli śpiewać pieśń: „Ne pora Lacham służyty!“

Sceny te wywołane przez Rusinów, pozostawiły bardzo przykre wrażenie u posłów wszystkich stronnictw.

Obrady Izby.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszych obrad Izby, minister spraw wewnętrznych Bienerth, omawiał szczegółowo zajścia w Horucku, poczem poruszywszy wypadki w Przemyślu i nieuzasadniony postulat odszkodowania dla ofiar, przeszedł do kwestyi zażaleń.

Mowa ministra Bienertha.

Co do innych wniosków, pragnę zauważyć, co następuje: Po przeprowadzeniu wyborów do Rady państwa w Galicyi, otrzymałem wielką ilość zażaleń, pochodzących z rozmaitych miejsc wyborczych i od rozmaitych stronnictw, interesowanych w walce wyborczej. Zażalenia te, które częstokroć są z sobą sprzeczne, i w których często jedne twierdzenia przeczą drugim, przesłałem natychmiast namiestnikowi z poleceniem, aby stosownie do okoliczności bezzwłocznie zarządził, co należy (Wykrzykniki) i o stanie rzeczy, będącym podstawą poszczególnych zarządzeń, natychmiast mi doniósł.

Pos. Eldersch: On się zapewne śmiał z tego.

Minister Bienerth: Co do kilku zażaleń, to jestem już w posiadaniu materyału do nich się odnoszącego; większość jednakże dochodzeń, co jest całkiem rzeczą naturalną, do tego czasu nie mogła jeszcze być ukończoną, tem bardziej, że dochodzenia te, które — według życzenia mego jak i p. namiestnika będą najdokładniej przeprowadzone — są często trudne i zajmują wiele czasu.

Głosy: My już naprzód znamy ich rezultat.

Minister Bienerth: Nie wiem, czy panowie go znacie, bo ja rezultatu tego jeszcze nie znam i dla tego też zarządziłem dochodzenia. Jednakże już teraz muszę stwierdzić, że jeżeli chce się słusznie ocenić wydarzenia przy wyborach do Rady państwa w Galicyi, należy uwzględnić nadzwyczajne stosunki, w jakich wybory tam się odbyły. Nadzwyczajna ilość wyborców, bo przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona, powołanie nowych klas ludności do urny wyborczej, przy równoczesnem zaprowadzeniu powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania, które częściowo sprowadziło świeże ugrupowanie stronnictw politycznych, wzrost stronnictw, przedtem tylko słabo reprezentowanych, powstanie nowych prądów — oto wszystko okoliczności, które wywołały nadzwyczajnie żywą agitacyę ze strony wszystkich stronnictw politycznych i interesowanych w walce wyborczej. Do tego przyłącza się jeszcze i to, że większa część ludności Galicyi, zwłaszcza ludności wiejskiej, jeszcze nie jest politycznie wyrobioną a przez to łatwiej dostępną wpływom agitatorów.

Pos. Wasilko: O ile odnosi się to ma do Rusinów, protestuję przeciw temu twierdzeniu. Rusini okazali się bardzo wyrobionymi. (Rozmaite wykrzykniki).

Minister Bienerth: Wrażenie, pozostałe po nadmiernych obietnicach, czynionych przez agentów płatnych pewnym kołom ludności, usprawiedliwi to, iż w niektórych okolicach nie mogło się obejść bez wzajemnych rekryminacyj z powodu nadużyć przy agitacyi wyborczej. W takich warunkach trudniejszem też jest stanowisko władz i organów rządowych, które narażają się na ataki ze strony stronnictw radykalnych, czyniących władze odpowiedzialnemi za klęski, czy to spodziewane, czy też rzeczywiście doznane. Jeżeli mimo to wybory w Galicyi, które, jak wiadomo, trwały trzy tygodnie, przeszły bez poważnych ekscesów, coprawda z kilkoma bardzo ubolewania godnymi wyjątkami, jeżeli zwłaszcza podczas głosowania panował niebywały jeszcze dotychczas w Galicyi spokój i porządek, to leży w tem dowód, że tak liczne rozszerzania wiadomości o fałszerstwach wyborczych i t. p. są conajmniej silnie przesadzone. (Rozmaite wykrzykniki u socyalnych demokratów i Rusinów).

Mowca dzieli zażalenia, jakie nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych, na trzy grupy. Pierwsza dotyczy doręczania kart głosowania, wypełnionych już nazwiskami. Przedewszystkiem muszę na podstawie sprawozdania namiestnika stwierdzić (Przerywania. P. Breiter woła: Namiestnik Galicyi jest potężniejszym od całego ministerstwa)... że jeżeli w pojedynczych wypadkach faktycznie zaszło, iż wyborcom wydano wypełnione już nazwiskami karty głosowania, to działo się to nie przez państwowe władze, ale przez poszczególne przełożeństwa gmin (P. Breiter: Starostowie to robili). Podobne postępowanie mogę tylko potępić, muszę jednakże na to wskazać, że ordynacya wyborcza daje wyborcom środki, aby w zamian za kartki, nie do użycia, otrzymali inne karty głosowania, pominąwszy już, że dotyczący jest w możności sprawę tę oddać do sądu (Protesty i przerywania u socyalistów i Rusinów). Zresztą na podstawie przedłożonych sprawozdań widać, że wypełnianie w wielu wypadkach nastąpiło tylko w tym zamiarze, aby wyborcom, nie umiejącym pisać, ułatwić zadanie, i to nastąpiło na wyraźne życzenie samych wyborców (Przerywanie).

Druga grupa zażaleń dotyczy podjęcia rewizyj sanitarnych i przemysłowo-policyjnych, rzekomo w celu wpływania na wyborców. Muszę przedewszystkiem zauważyć, że podjęciu tych rewizyj komisyjnych nie przeczę, w tem jednakże nie leży żaden powód, aby dlatego nie odbywać ich corocznie na wiosnę, że w tym czasie mają się odbyć wybory, zwłaszcza że w Galicyi, z powodu jej geograficznego położenia, niebezpieczeństwo zawleczenia epidemii jest bardzo wielkie, co też powoduje ostre stosowanie przepisów policyjno-sanitarnych (Wykrzyki u soc.-dem. i Rusinów. P. Breiter: To było oszustwem wyborczem).

Trzecia grupa zażaleń dotyczy wypadków, w których — według podań żalących się — organy władz lub też poszczególne osoby, którym przysługuje charakter urzędowy, dopuszczały się czynów sprzecznych z ustawami. Szczególnie żalono się na doręczanie kart głosowania przy wyborach ścisłych.

Minister udziela w tym względzie obszernych wyjaśnień o interpretacyi odnośnej ustawy i o zgodnem z nią działaniu starostw.

Wyjaśnia dalej kwestyę dopuszczenia mężów zaufania, oraz kilku innych kwestyj wyborczych, co do których podniesiono zażalenia, i wykazując zgodne z ustawą postępowanie władz, oznacza ogólne zarzuty, podniesione przeciw państwowym władzom i organom w Galicyi jako nieuzasadnione. (Burzliwe oklaski u Polaków, sprzeciwy u socyalistów).

Minister odparł wreszcie z całą stanowczością obelgi, podniesione przeciwko namiestnikowi Galicyi, a reasumując swe wywody, oświadczył się przeciw żądanemu przez wnioskodawców ustanowieniu komisyi śledczej i podniósłszy, że nie może uznać nagłości wniosków, zakończył apelem do Izby, aby je odrzuciła. (Burzliwe oklaski i sprzeciwy).

Mowa posła Battaglii.

Następnie zabrał głos poseł Battaglia, który powołując się na wywody ministra Bienertha, wykazuje nieracyonalność wszystkich zarzutów.

Wśród ciągłych hałaśliwych przerywań ze strony socyalnych demokratów i żywych oklasków ze strony Koła polskiego, zajmuje się mowca metodą walki, stosowaną przez socyalistów i twierdzi, że stronnictwo to tylko do tego zmierza, by wzmocnić swe panowanie i w tym celu podjudza ludność robotniczą przeciwko klasom posiadającym i przeciw wszelkiej władzy, aby tem łatwiej potem doprowadzić do przewrotu socyalnego. Cała taktyka soc.-demokratyczna da się zebrać w słowach: „Władzy za każdą cenę!“ (Żywe oklaski u Polaków, a sprzeciwy u socyalistów.) Skrytykowawszy następnie taktykę socyalistów, polegającą na oczernianiu przeciwników, podnosi, jako publiczną tajemnicę, że niezawisły socyalista Breiter, swój mandat kupił.

Poseł Breiter protestuje. Wrzawa. Między Breiterem i Potoczkiem przychodzi do żywej wymiany słów. Breiter wśród żywych wykrzykników domaga się, by Battaglia na swoje twierdzenie przytoczył dowody.

Pos. Battaglia: Z tego, co powiedziałem, dochodzę do wniosku, że metoda walki socyalistów jest w wysokim stopniu reakcyjną (sprzeciwy) i że oni chcą zaprowadzić stosunki, jakie panowały przed tysiącami lat. (Żywe sprzeciwy). Mieszczańskie stronnictwa i rząd muszą pozostać na drodze legalnej, ale wśród żadnych okoliczności nie mogę dopuścić do podobnych czynów, które podkopują podstawy państwowego porządku. (Żywe sprzeciwy u socyalistów, oklaski u Polaków). Także i polscy demokraci pragną zdemokratyzowania publicznej administracyi, jednakże na drodze legalnej, natomiast socyaliści usiłują podkopać powagę władzy i rządu. Destrukcyjna rola tego stronnictwa musi być w tej Izbie wyświetloną. (Żywe, długotrwałe sprzeciwy). Poparcie władzy i obywatelskich stronnictw w Galicyi musi Izba uważać nie tylko jako sprawę Galicyi, ale także jako sprawę Austryi. Kto jest za utrzymaniem władzy, a przeciw zdziczeniu publicznego życia musi głosować przeciw nagłości. (Burzliwe sprzeciwy i wrzawa u socyalistów).

Między pos. Moysą a socyalistami przychodzi do burzliwej wymiany słów, tak, że następny mowca dłuższy czas nie może przyjść do głosu.

Mowa pos. Dawydiaka.

Pos. Dawydiak rozpoczął mówić po rusku.

Pos. Wolf zaprotestował przeciw temu, domagając się, żeby mowca mówił po niemiecku.

Pos. Dawydiak w dalszym ciągu mowy, wygłoszonej po niemiecku, oświadczył, że to, co minister spraw wewnętrznych powiedział o wyborach w Horucku, zgadza się z przedstawieniem rzeczy przez dzienniki wszechpolskie. Mowca opisywał szczegółowo owe wypadki, apelował do Izby, aby oświadczyła się za nagłością.

Mowa pos. Chiarego.

Pos. Chiari, imieniem stronnictw niemieckich narodowych, złożył oświadczenie, że zdaniem tego stronnictwa okazało się dowodnie, iż rząd gotów jest wdrożyć szczegółowe śledztwo. Skoro minister spraw wewnętrznych zapewnił, że sąd szczegółowo zbada kwestyę zajść przy wyborach i winnych ukarze, skoro dalej wyniki tego będą przedłożone Izbie, cel wniosków nagłych został już osiągnięty. Oczekiwać należy, że rząd obietnicy dotrzyma i ze względu na to stronnictwo mowcy, które pragnie szczerej i realnej pracy w parlamencie, głosować będzie przeciw nagłości. (Oklaski).

Mowa posła Moraczewskiego.

Poseł Moraczewski zaznacza, iż nie sądzi, aby można było zaprzeczyć, że sprawa nadużyć wyborczych w Galicyi jest sprawą nagłą. Nadużycia te muszą być zbadane przez specyalną komisyę. Następnie szczegółowo rozpatrywał te nadużycia, które w pierwszym rzędzie polegają na bezpośredniem wmieszaniu się urzędników, na ich agitacyi wyborczej i na wpływaniu ich na wybory. Mowca żalił się dalej, iż mężów zaufania stronnictw opozycyjnych nie dopuszczono do komisyj wyborczych, dalej na sposób doręczania kart głosowania i na postępowanie komisyj wyborczych. Innym sposobem nadużyć wyborczych — zdaniem mowcy — są nadużycia stronnictw panujących względem innych stronnictw. Następnie omawiał szczegółowo nadużycia przy swoim wyborze w Stryju i polemizował z posłem Battaglią, nazywając kłamstwem jego twierdzenie, jakoby socyalni demokraci uprawiali teroryzm. Obecny stan w Galicyi nie może być nadal cierpiany. Tylko dzięki temu stronnictwa, popierające rząd, zdobyły pewną siłę, ponieważ wyłącznie zależą od rządu (Potakiwania u socyalistów; ks. Pastor woła: Nie jesteśmy zależni od rządu).

Także i my żyjemy w tym kraju i dlatego musimy się domagać, aby go nie uważano za jakąś zamorską kolonię Austryi. Galicyjskie nadużycia wyborcze przeniosły się już po części na grunt niemiecki i czeski w Austryi, a przenoszenia urzędników pochodzą z tego samego źródła. Jeżeli stan obecny w Galicyi potrwa dalej, to należy się obawiać rewolucyjnego ruchu, gdyż każdy chłop w Galicyi wie, co się dzieje poza granicami Rosyi. Dlatego nie może być obojętnem dla burżuazyjnych stronnictw niemieckich i czeskich, aby stosunki w Galicyi się zmieniły. W końcu prosi o przyjęcie nagłości. (Oklaski u socyalnych demokratów i Rusinów).

Mowa dra Petelenza.

Dr Petelenz oświadczył, że z wniosku nagłego bije jedynie nienawiść do Koła polskiego, które potrafiło przez swój takt i ogłędność zyskać wpływ nie tylko w kraju, ale i w całem państwie. Następnie omawiał wybory krakowskie podkreślając, że Kraków jest miastem nawskróś narodowem i nigdy nie odda mandatów w ręce tych, którzy narodowość uważają za drugi, a może ostatni punkt programu (żywe potakiwania), a właśnie p. Daszyński, którego miejsce obecnie mowca zajmuje, jest jednym z tych, którzy przedewszystkiem propagowali międzynarodową socyalną demokracyę i wszystko, co wierne narodowi, obrzucali błotem.

Pos. Diamand: To jest bezczelnem kłamstwem (protesty i żywe okrzyki na ławach polskich).

Dr Petelenz: Metoda walki krakowskiej socyalnej demokracyi jest tego rodzaju, że nie są to już socyaliści ale wprost anarchiści (potakiwania na ławach polskich, przerywania u socyalistów, wrzawa). Mowca w dalszym ciągu zwalczał zarzuty, podniesione przeciw wyborom krakowskim i przeciw prezydentowi miasta Krakowa i zwrócony w stronę soc. demokratów oświadczył: Panowie straciliście zaufanie ludności, ponieważ omyliliście się w osądzeniu politycznego stanu rzeczy i wprowadziliście mylną metodę walki. Obecnie zwalacie winę na innych, a właśnie jestto najcharakterystyczniejszem panów znamieniem, że bierzecie do pomocy najbrudniejsze środki walki; ponieważ takimi środkami sami zwykliście walczyć, dlatego imputujecie je teraz innej stronie. Tak było z kupowaniem głosów, tak było z innemi nadużyciami wyborczemi. (Żywe oklaski — wrzawa).

Zamknięcie dyskusyi.

Na wniosek posła Kletzenbauera, dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: pro dra Diamanda, contra dra Löwensteina.

Mowa posła Diamanda.

Poseł Diamand dał przedewszystkiem wyraz zapatrywaniu, że nadużycia wyborcze w Galicyi mają swój powód w ustawie i ordynacyi wyborczej i w ustawie o ochronie wyborców. Mowca przytacza poszczególne, specyalne dla Galicyi postanowienia, w celu udowodnienia, że te postanowienia uniemożliwiają wybory bez zarzutu. Właśnie socyalni demokraci, którym zarzucono tu teroryzm, pragną stworzyć podstawę prawnych stosunków. Jeżeli na twierdzenia socyalnych demokratów odpowiedziano z drugiej strony zarzutami, to mowca prosi oskarżycieli, aby zgodzili się na wybór specyalnej komisyi, wobec której poprą swe twierdzenia dowodami. Jeżeli przeciw temu twierdzeniu przytoczone zostaną silne kontr-dowody, to socyaliści gotowi są przyznać, że pomylili się. — Mowca polemizuje z wywodami posłów Battaglii, Ebenhocha i Petelenza i zajmuje się następnie wywodami ministra spraw wewnętrznych, którego — zdaniem mowcy — nie można czynić odpowiedzialnym za nadużycia wyborcze. Fakta, przytoczone przez ministra, oznaczają tylko zmasakrowanie faktów i przedłożone zostały ministrowi właśnie przez te władze, przeciw którym socyalni demokraci występują. Mowca kończy zapewnieniem, że socyalni demokraci walczą i zwyciężą.

Mowa pos. Loewensteina.

Dr Loewenstein oświadcza się za szczegółowem zbadaniem nadużyć przez powołane regulaminem do tego organy. Następnie mowca polemizował z syonistami i wziął w obronę politykę Koła polskiego.

Wywody wnioskodawców.

Nastąpiły wywody końcowe wnioskodawców. Pos. Hudec zrzekł się głosu, poczem przemawiali inni wnioskodawcy.

Głosowanie.

W głosowaniu **odrzucono nagłość wszystkich pięciu wniosków.**

Przemówienie pos. Dulęby.

Następnie prezydent udzielił głosu pos. Dulębie celem postawienia zapytania do prezydyum. Dr Dulęba: Na ostatnich posiedzeniach Izby rozegrały się sceny, które każdemu przyjacielowi parlamentaryzmu i wolności słowa...

Demonstracya Rusinów.

Przerywania i okrzyki z ław ruskich i soc.-dem. Powstaje wrzawa. Ruscy posłowie zaczynają śpiewać. Protesty na ławach polskich, okrzyki i oburzenia. Prezydent dzwoni i prosi o spokój. Posłowie ruscy dalej śpiewają, wrzawa w całej Izbie.

Prezydent ministrów i inni ministrowie wstają i opuszczają salę.

Prezydent dzwoni i prosi o spokój. Śpiew ruski trwa dalej. Prezydent wyraża ubolewanie z powodu ubliżania godności Izby. Śpiew i wrzawa nie ustaje — prezydent jeszcze raz wyraża żywe ubolewanie z powodu tych zajść.

Interpelacya posła Dulęby.

Gdy nastał jaki taki spokój, dr Dulęba zaczął mówić dalej i piętnował awantury, jakie się rozegrały podczas wczorajszego posiedzenia. Wreszcie zapytał prezydenta Izby, jakich środków zamierza użyć, aby strzedz powagi i godności tego parlamentu, jak również, aby bronić czci pojedynczych posłów. (Huczne oklaski.)

Odpowiedź dra Weisskirchnera.

Prezydent dr Weisskirchner w odpowiedzi na zapytanie zaznacza, że i on ubolewa, iż wydarzyły się w Izbie podobne ekscesy i stara się zawsze w takich wypadkach zgodnie z władzą prezydenta, wkraczać i prosić Izbę o umiarkowanie.

Interpelacya hr. Sternberga.

Następnie hr. Sternberg w zapytaniu do prezydenta odczytuje obelgi, jakie rzucał poseł Breiter w swej mowie, oraz wskazuje na wywody posła Soukupa, który mógł bezkarnie w sposób jak najbardziej grubijański przemawiać, nie otrzymując ani przywołania do porządku, ani nie przerywany przez prezydenta, zaś mowca za mniejszą rzecz dostał upomnienie a nawet swego czasu odebrano mu głos. Mowca zapytuje prezydyum, czy jest gotowe sprawiedliwie postępować wobec poszczególnych posłów.

Odpowiedź prezydenta Izby.

Prezydent w odpowiedzi zaznaczył, że z powodu panującej w Izbie wrzawy nie słyszał słów wypowiedzianych przez Breitera i Soukupa. Prezydent zajrzy do stenogramu i zastosuje następnie przewidziane w regulaminie środki.

Koniec posiedzdnia.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś o 11 przed południem.

Wiedeń. Klub czeski, ze względu na uchwałę, nie desygnował mowcy do dyskusyi, donosi jednakże, iż głosował przeciw nagłości, albowiem jednoroczny termin, przewidziany ustawą dla dokonania weryfikacyi wyborów, daje dostateczną gwarancyę, że i wybory z Galicyi będą zbadane i omówione.

Wiedeń. Pos. Romańczuk wyraził się wobec współpracownika „Deutsche Nationale Koresp.“, że „borba“ nie była przygotowaną. Z dalszych jego wywnętrzeń widać, że Rusini nie wiedzieli sami, dlaczego zrobili awanturę. Romańczuk oświadczył, że Rusini nie demonstrowali przeciw osobie pos. Dulęby, bali się jedynie, że zgani on zachowanie się Rusinów podczas dyskusyi.

Wiedeń. Moskalofile nie brali udziału w śpiewie drugiej pieśni ruskiej w Izbie.

Wiedeń. Dzisiaj powszechnie uznają, że **Rusini zdyskredytowali się zupełnie w obliczu całej Izby.**

Wiedeń. Istnieje zamiar, aby jeszcze przed odroczeniem letniej sesyi parlamentu Izba dokonała definitywnego wyboru prezydyum. Ma on nastąpić dnia 23 b. m.

Sesya jesienna ma się dopiero rozpocząć w połowie października. Delegacye zbiorą się w grudniu.

Sprawa języka parlamentarnego.

Wiedeń. Parlamentarna komisya klubów czeskich odbyła wczoraj po południu kilkugodzinną naradę, po której udała się do bar. Becka z prośbą, aby do wtorku poczynił propozycye w kwestyi uregulowania sprawy języka parlamentarnego. Bar. Beck przyrzekł w tym dniu przedłożyć posłom czeskim propozycye, oraz dał wyraz nadziei, że uda się sprawę w sposób możliwie praktyczny załatwić.

Węgrzy i Chorwaci.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 lipca.)

Zagrzeb. Czynią tu wielkie przygotowania na przybycie posłów chorwackich z Budapesztu. Dzienniki i posłowie wzywają ludność, aby się wstrzymała od demonstracyj ulicznych. Mimo tych wezwań, w kilku ulicach przyszło do demonstracyj. O godzinie 6 wieczorem zebrała się na placu Uniwersyteckim wielka liczba studentów. Wygłoszono mowy, w których omawiano usunięcie się posłów chorwackich z obrad Sejmu węgierskiego. Zebrani udali się przed pałac bana Rakodcaya, gdzie urządzili burzliwą demonstracyę. Do demonstrujących studentów przyłączyło się kilka tysięcy osób z publiczności. Tłum ten przeciągał ulicami. Manifestowano przed pomnikiem Jelacica. — Po dwóch godzinach demonstranci się rozeszli.

Zagrzeb. Wczoraj ponowiły się demonstracye młodzieży uniwersyteckiej przeciw bar. Rakodcsayowi, podczas których wybito około 300 szyb.

Zagrzeb. Organ partyi prawa „Chrvacka" pisze: Wszystkie stronnictwa chorwackie muszą się obecnie złączyć w celu zerwania ugody z Węgrami. Będzie to jedyna odpowiedź na postępowanie Wekerlego i Kossutha. Za posłami chorwackimi stoi nieszowinistyczna część narodu węgierskiego, Austrya i Europa. W podobnym duchu piszą także inne dzienniki, które domagają się rewizyi ugody. Niektóre dzienniki domagają się wprost zerwania wszelkiej wspólności z Węgrami.

Zagrzeb. Ban Rakodcsay został wykluczony z kasyna narodowego, którego był wiceprezesem.

Zagrzeb. Komendantem korpusu zagrzebskiego mianowany został Węgier, generał Gerba, w miejsce generała Havanny.

Zagrzeb. Sejm chorwacki ma się zebrać w dniu 11 b. m., jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy przyjdzie do zebrania się Sejmu. Przypuszczają raczej, że Rakodcsay odroczy Sejm, obawiając się burzliwych scen.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 lipca.

Aresztowania w Częstochowie.

Częstochowa. Niewiadomi sprawcy przy ulicy Krakowskiej zastrzelili rewirowego Świętnickiego i policyanta Łarzuka. Wskutek tego wojsko dokonało rewizyi w całej dzielnicy miasta. — **Aresztowano 200 osób.**

Wysadzenie dynamitem poczty.

Petersburg. W miasteczku Lasicza koło Siedlec, teroryści za pomocą dynamitu wysadzili w powietrze urząd pocztowy i telegraficzny, przyczem kilka osób odniosło ciężkie rany. Sprawcy zrabowali 3000 rubli.

Wyjazd rodziny carskiej.

Petersburg. Z końcem bieżącego tygodnia nastąpi wyjazd rodziny carskiej do Finlandyi na jachcie „Standard". W czwartek przed wyjazdem odbędzie się w obecności cara parada wojskowa.

Cesarz Wilhelm i Stany Zjednoczone.

Londyn. Wychodzący w Nowym Jorku dziennik „Sun" donosi, że cesarz Wilhelm ofiarował Stanom Zjednoczonym swą pomoc na wypadek konfliktu z Japonią, a nawet przyrzekł w razie potrzeby oddać do dyspozycyi Stanów Zjednoczonych **flotę niemiecką.**

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 5 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył dr Leo, udzielono urlopów r. m. Fierichowi, Łepkowskiemu, Bobilewiczowi, Judkiewiczowi, Uderskiemu, wiceprezydentom Chylińskiemu i Saremu i prezydentowi Leowi.

R. m. Ułanowski zapytuje, czy prezydent jeszcze przed wakacyami umieści na porządku dziennym projekt dyet i kosztów podróży dla radców; następnie czy zamknięcie rachunkowe za r. 1906 będzie stosownie do przyrzeczenia prezydenta w tym miesiącu wykończone; wkońcu czy prezydyum wobec spadku kursu listów zastawnych a podniesienia się eskontu, uważa jeszcze za możliwe przeprowadzenie wielkiej pożyczki konwersyjnej i czy wobec niewielkiego prawdopodobieństwa, sytuacya finansowa się wkrótce zmieni, nie należy uznać, że zawieranie krótkoterminowych pożyczek, było środkiem nieodpowiednim?

Prezydent Leo oświadcza, że niema zamiaru stawiać kwestyi o krótkoterminowe pożyczki. Uchwalona już przez Radę krótkoterminowa pożyczka, będzie realizowaną w miarę potrzeby, albowiem liczyć się należy z faktem, że stopa procentowa została podwyższona. Co się tyczy pożyczki długoterminowej, to nie będzie ona obecnie zrealizowaną, albowiem zapytywane w tym kierunku instytucye, dały odpowiedź odmowną. Zamknięcie rachunkowe opóźni się z powodu wyjazdu referenta na urlop. Będzie ono rozdane radcom w jesieni, jak zwykle. Sprawa dyet traktowaną będzie na najbliższem posiedzeniu; nie jest to sprawa nagła, a obecnie dyety pobierane, są znacznie poniżej normy, opracowanej przez sekcyę skarbową.

Porządek dzienny.

Nastąpiły obrady nad wnioskiem komisyi inwestycyjnej o wykonanin lub uzupełnienie kanałów w ulicach: Grodzkiej, Stradomskiej, Brackiej, placu Wszystkich Świętych, Mikołajskiej, Zyblikiewicza, Długiej, Helclów, Dietla, Józefa, Bernardyńskiej, Sebastyana, Miedzuch i Szerokiej. Na cele te żąda komisya (ref. inż. Świerzyński) 106.390 K.

Wniosek ten po przemowie r. Birnbauma uchwalono.

Z dalszych wniosków komisyi inwestycyjnej uchwalono kosztem 39.500 K wybudować mieszkanie dla służby ogrodniczej przy budynku zakładu ogrodów miejskich i cieplarnię w ogrodzie angielskim.

Przemawiali w tej sprawie r. m. Godzicki, Bujwid, dyrektor magistratu Grodyński i ref. Świerzyński. — Po referacie inspektora budownictwa p. Rzymkowskiego i dyskusyi, w której zabierali głos r. m. Wechsler i Birnbaum, uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 11.500 K na wewnętrzne urządzenie nowego skrzydła magistratu. Przyznano dalej 7000 K na budowę kanału w ulicy Sławkowskiej.

Z okazyi przedłożonego wniosku sekcyi ekonomicznej o zatwierdzenie linii regulacyjnej dla ulicy Dietlowskiej przy gruntach poaugustyńskich, zabrał głos r. m. Koy i domagał się usunięcia tego, jak i dwóch innych punktów porządku dziennego, stwierdzając, że wnioski te nie zostały należycie przygotowane. Wyjaśnień udzielali: dyrektor magistratu Grodyński, radca magistratu Skrzyniarz i ref. Świerzyński, poczem przemawiali r. m. Uderski, Matusiński, Frühling, Rosenblatt, wiceprezydent Sare i prezydent Leo, poczem wniosek uchwalono i ilnię regulacyjną dla ulicy tej zatwierdzono (21½ metra).

Weryfikacya mandatów radzieckich.

R. m. Bobilewicz imieniem komisyi weryfikacyjnej przedstawił następnie sprawozdanie z wyborów połowy członków Rady miasta Krakowa, dokonanych w r. 1905. Referent wnosi o zatwierdzenie wszystkich mandatów. Przeciwko 34 radcom nie wniesiono żadnego protestu. Wniesiono tylko protest przeciw r. Kosobuckiemu, wniósł go mianowicie p. Mikołajski, zarzucając, że p. Kosobucki nie ma prawa wyboru, albowiem nie płaci on podatku.

Prezydyum miasta wobec tego udało się do administracyi podatków, która oświadczyła, że p. Kosobucki nie został zamieszczony na liście płacących podatek przez pomyłkę. Komisya weryfikacyjna więc, uznając, że p. Kosobucki ma prawo głosu, wnosi o zatwierdzenie jego wyboru. Również zgłoszony został protest przeciw wyborowi dra Krongolda, ponieważ jednak podpis protestu był nieczytelny, komisya przeszła nad nim do porządku dziennego i wnosi o uznanie wyboru dra Krongolda.

R. m. Wechsler kwestyonuje, czy skonstatowanie już po dokonanym wyborze a nie w terminie reklamacyjnym przed wyborami, że p. Kosobucki nie był umieszczony na liście jest rzeczą ścisłą.

R. m. Uderski wskazuje, że p. Kosobucki, aczkolwiek ktoś kwestyowałby prawo jego czynnego wyboru w danej chwili, musi uznać, że p. K. miał prawo wyboru biernego, t. j. radcą miejskim wybrany być mógł.

R. m. Rosenblatt sądzi, że Rada powinna zatwierdzić wybór p. Kosobuckiego.

R. m. Bandrowski zapytuje, czy istnieje jakiś przepis statutu, określający bliższy termin weryfikacyi mandatu.

Ref. Bobilewicz: Nie.

R. m. Bandrowski: W takim razie wyrażam życzenie, aby na przyszłość weryfikacya mandatów odbywała się wkrótce po dokonanych wyborach a nie wtedy, gdy jesteśmy niejako na wymarciu i wkrótce odbędą się ponowne wybory.

Następnie wnioski o weryfikacyę wszystkich 36 mandatów uchwalono.

Dalsze uchwały.

Obradowano następnie nad wnioskami komisyi inwestycyjnej w sprawie przebudowy starego teatru. Wnioski stwierdzają, że koszt przebudowy wyniosły wraz z wewnętrznem urządzeniem 484.974 koron 93 hal. i że na pokrycie reszty wydatków należy przyznać dodatkowo 90.000 koron.

R. m. Birnbaum sądzi, że sekcya skarbowa obmyśleć już była powinna sposób pokrycia tego deficytu.

R. m. Bandrowski wskazuje, że na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono kilkaset tysięcy koron tytułem kredytów dodatkowych dla spraw, co do których w swoim czasie przedstawiono dokładne kosztorysy. Na pokrycie tych kredytów czerpiemy ciągle z funduszu inwestycyjnego i zupełnie nie wiemy, jak wygląda ten fundusz inwestycyjny, który, uszczuplany ciągle, może nie wystarczyć na niektóre ważne, uchwalone a wcale nie rozpoczęte projekty, jak n. p. budowa domów robotniczych. Mowca domaga się więc, aby uchwalony już w swoim czasie wniosek r. Klemensiewicza (przedstawianie przy każdym wniosku o kredyty z planu inwestycyjnego) wszedł nareszcie w życie.

Prez. Leo odpowiada, że tylko raz na rok przedkłada się plan inwestycyjny; częściej czynić to, jest niepodobieństwem. Przekazanie kosztorysu, szczególnie przy przebudowach starych budynków, jest rzeczą nieunikniona. — W końcu prezydent zaznaczył, że mimo tego kredytu dodatkowego, rentowność budynku nie zmieni się wcale, bo gmina wzięła w swój zarząd garderoby podczas koncertów i balów, na czem roczny a czysty posiada dochód w kwocie 9000 koron.

R. m. Bujwid przypomina sprawę budowy sali odczytowej, która w Krakowie jest koniecznością.

Po przemowie ref. Rzymkowskiego uchwalono żądany kredyt, poczem załatwiono kilka drobniejszych spraw, między innemi nabycie kawałków gruntu dla uregulowania ulicy Trynitarskiej. Uchwalono następnie zmianę etatu budownictwa miejskiego w ten sposób, że dyrektorowi przyznano rangę szóstą i utworzono dwie posady radców budownictwa w VII randze. Zwiększenie wydatków rocznych wyniesie 16.960 kor.

Na posiedzeniu tajnem dyskutowano i powzięto szereg uchwał w sprawie tramwaju (rzecz przedstawimy w numerze wieczornym) i załatwiono szereg spraw osobistych. Wiceprezydentowi Saremu przyznano renumeracyę 500 koron za kierownictwo miejskiego urzędu budownictwa. O mianowaniach urzędników magistratu piszemy w kronice.

Kronika.

Kraków, piątek 5 lipca.

Rada m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu zamianowała:

Radcami budownictwa w VII randze: st. inżyntera Stanisława Świerzyńskiego (z pozostawieniem dodatku osobistego 800 kor.) i st. inżyniera Antoniego Kłeczka. Tytuł radcy budownictwa otrzymał architekt miejski p. Jan Zawiejski.

Starszym inżynierem w VIII randze: Konrada Goreckiego, inspektora budownictwa.

Starszymi inspektorami w VIII randze: Kornela Strokę i Jana Rzymkowskiego.

Inspektorami w IX randze adjunktów budownictwa: Artura Romanowskiego i Romana Bandurskiego.

Inżynierem w IX randze: Tadeusza Niedzielskiego, adjunkta budownictwa.

W zarządzie wodociągów: obecny kierownik Jaszczurowski zamianowany został dyrektorem w VII randze, inspektor Jacek Ramza starszym inspektorem.

Naczelnik straży pożarnej Feliks Nowotny posunięty został do rangi VIII.

W innych urzędach magistratu zamianowani zostali: Jan Marszałek starszym oficyałem w VIII randze, pp. Ludwik Malinowski i Klem. Gładysiewicz oficyałami w randze IX.

Wiec ogólno medyczny w sprawie uroczystego pożegnania prof. Jakubowskiego odbył się wczoraj w salach zakładu anatomicznego. Wiec zgromadził nader liczne grono słuchaczy i słuchaczek medycyny, a z ramienia senatu uniwersyteckiego przybył jako komisarz prof. Emil Godlewski. Obradom przewodniczył p. Rogalski. Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie przybyć dziś na ostatni wykład zasłużonego profesora i tu w mowie pożegnalnej prosić go o pozwolenie na wmurowanie odpowiedniej tablicy pamiątkowej w sali wykładowej. Nadto postanowiła młodzież wziąć udział w uroczystościach powakacyjnych, urządzonych przez wydział lekarski ku uczczeniu jubileuszu prof. Jakubowskiego.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował radcami dworu przy najwyż. trybunale kasacyjnym: wiceprezydenta sądu obwodowego w Stanisławowie Artura Fangowa, radcę wyższego sądu krajowego w Krakowie Michała Zosla i prezydenta sądu obwodowego we Wadowicach Zygmunta Jaworskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.